

Dzieci Indygo: Szara prawda

28 lutego 2010

To jedna z najpopularniejszych i najmłodszych teorii ezoterycznych, ciesząca się szczególnym powodzeniem wśród rodziców, którzy w swych pociechach chcieli widzieć nowe pokolenie mające stanowić remedium na wszelkie światowe bolączki. Dzieci Indygo wpisały się również w nurt New Age jako zapowiedź nowej epoki. Tymczasem prawda zamiast indygo ma kolor szary, jak codzienność, a rodzice na siłę szukający niezwykłości mogą jedynie wpędzić dziecko w kłopoty...

Dzieci Indygo miały być następnym stadium rozwoju ludzkości a zwolennicy tej idei twierdzili, że pokolenie, do którego one należą jest jedyne w swoim rodzaju. Kim naprawdę są jednak dzieci Indygo i czy rzeczywiście są aż tak niezwykłe? A może wszystko to jest kwestią ambicji rodziców, którzy nie zważając na nic chcą dostrzec w swych pociechach kogoś, kim nie są?

Wiele osób jak się wydaje rzeczywiście uwierzyło w teorię, że pokolenie to ma stanowić następne stadium ludzkiej ewolucji. Często twierdzono, że dzieci te posiadają „energię” niespotykaną do tej pory na Ziemi, do której dodawano również zdolności paranormalne oraz niecodzienną „wrażliwość” wobec otaczającego świata. Oczywiście w parze z niezwykłymi siłami szła mądrość nietypowa dla wieku dziecięcego, co z kolei cieszyło ich rodziców widzących w swych pociechach małych geniuszy. Jakkolwiek jednak by nie było, wszyscy zwolennicy dzieci Indygo zgadzali się co do jednego: przybywają one, aby nas czegoś nauczyć.

Termin ten pojawił się w początkach lat 70-tych ub. wieku. Nancy Tappe, która „intuicyjnie wyczuwała ludzką aurę” twierdziła, że potrafi odgadnąć ludzką osobowość lub „misję” danego człowieka poprzez kolor, który dany pan czy pani emituje. Co więcej, zaobserwować miała ona dwie nieznane dotąd barwy aury, z których jednym był właśnie indygo i to on

wkrótce miał rozpocząć swoją ezoteryczną karierę. W 1982 roku w książce Tappe pt. „Understanding Your Life Through Color” („Zrozumienie życia poprzez kolor”) proklamowane zostało szczególne znaczenie aury indygo, jednakże kumulacja działalności ruchu dzieci w tym kolorze nastąpiła w 1999 roku, kiedy Lee Carroll i Jan Tober wydali książkę zatytułowaną „The Indigo Children: The New Kids Have Arrived” („Dzieci Indygo: Nowe dzieci przybyły”). Od tego czasu o ruchu tym zaczęto mówić w mediach i wspominać w książkach a nawet filmach i grach komputerowych.

KIM JEST DZIECIĘ INDYGO?

Carroll i Tober wymienili następujące charakterystyczne cechy dzieci Indygo:

- Pojawiają się na świecie z poczuciem wyższości nad innymi (i często dają temu przykład).
- Mają poczucie „zasłużenia na bycie tutaj” i są zaskoczone, jeśli ktoś inny tego nie podziela.
- Mają problem z władzą absolutną (czyli taką bez wytłumaczenia lub wyboru).
- Z pewnością nie wykonają niektórych czynności (trudne jest dla nich np. stanie w kolejce).
- Są sfrustrowani istnieniem systemów zorientowanych na wypełnianie danych rytuałów, które nie pozwalają na kreatywność.
- Często szukają możliwości udoskonalania danych czynności, tak w domu jak i w szkole, co sprawia, że są „burzycielami systemów” (nonkonformistami w każdym calu).
- Wydają się być jednostkami społecznymi, choć tak nie jest. Jeśli nikt w ich otoczeniu nie podziela ich poglądów, często zamykają się w sobie. Szczególnie trudnym okresem może być dla nich szkoła.

- Nie podporządkowują się systemowi kar i nagród.
- Nie okazują trudności w mówieniu czego im potrzeba.

Charakterystyka może zmieniać się w zależności od źródła, jednakże większość z podanych wyżej cech ma być wspólna dla dzieci Indygo. Tappe twierdziła nawet, że zgodnie z jej obserwacjami, co najmniej 90 procent dzieci poniżej wieku 10 lat (w 1999 roku) należało do tej elitarnej grupy.

Co więcej, Tappe wymieniła cztery rodzaje dzieci Indygo. Pierwszą, humanistów, charakteryzuje silna osobowość i skłonność do interakcji z innymi. Z kolei typ konceptualny skupia się zamiast tego na wykonywaniu projektów i według Tappe skłonny jest do nałogów, szczególnie w okresie dojrzewania. Kolejna grupa, artyści, to dzieci co ciekawe mniejsze i bardziej wrażliwe. Najbardziej dziwaczna grupa, dzieci „międzywymiarowe”, są zwykle silniejsze, większe i bardziej ordynarne od innych, ale mają potencjał filozoficzny.

Mimo to ów podział jest dosyć mglisty i niejasny i biorąc pod uwagę szerokość podanych kategorii nie będzie zaskoczeniem, gdyby każdego (nawet będącego poza zasięgiem wytyczonym przez autorkę) z nas na pewnym etapie życia dałoby się podporządkować do kategorii dzieci Indygo. Weźmy pod uwagę na przykład niechęć do dostosowywania się do społecznych norm. Istnieje wiele dzieci, które nie chcą zakładać ciuchów, bo nagość jest dla nich stanem naturalnym i wielu z nas zna inne podobne przypadki. W przypadku dzieci Indygo bardzo łatwo przychodziło niektórym kojarzenie najzwyczajniejszych sytuacji z dowodami na ich wyjątkowość.

Ów podział dzieci Indygo wygląda zatem bardzo ogólnikowo i stereotypowo. Normalne jest, że młodzi artyści charakteryzują się większą wrażliwością a większe i silniejsze dzieci szukają dominacji nad rówieśnikami. Opinie Tappe nie brzmią zatem przełomowo będąc w rzeczywistości typowymi i łatwo dającymi się zidentyfikować cechami występującymi powszechnie.

Jak powiedziano wyżej dzieci Indygo można zidentyfikować na podstawie ich aury (tj. energii, która według zwolenników jej istnienia charakteryzuje ludzi i zwierzęta). Niestety aury nie może dostrzec każdy (jeśli ktokolwiek w ogóle może), zatem identyfikacja jak i samo pojęcie dzieci Indygo staje pod pewnym znakiem zapytania. Sugerowano, że to fotografia kirlianowska może być w stanie zidentyfikować te szczególne dzieci, jednakże jest to proces fotograficzny, na których, jak udowodnił James Randi wpływać mogą takie czynniki jak ciśnienie wywierane na kliszę przez dany obiekt czy czynniki zewnętrzne, jak temperatura czy wilgotność powietrza. Ale nawet w samym ruchu Indygo problem sprawia sposób poszukiwania aury. Wielu wierzy, że zaliczenie w poczet niezwyklej generacji nie ma z nią nic wspólnego i opiera się głównie na wpasowywaniu się w model.

INDYGO KONTRA DYSCYPLINA

Robert Gerard oferuje porady na temat tego, w jaki sposób odpowiednio dyscyplinować dzieci Indygo w ramach czegoś, co nazywa on (w sposób typowy dla New Age'u) „dyscypliną miłości”. Charakteryzuje się ona stosowaniem prostych wyjaśnień w procesie wychowawczym, unikaniu reakcji, braku kar słownych i cielesnych itp. Podobnych wskazówek nt. wychowywania pokolenia Indygo udziela także Cathy Patterson, jednakże przy bliższym zapoznaniu się z ich metodami można zauważyć, że stosują dokładnie to samo, o czym mówił jeden z pionierów behawioryzmu w psychologii, Montrose M. Wolf w latach 60-tych XX wieku, czyli na 40 lat przed tym, jak Gerard i Patterson ujawnili światu swą jakże „niezwykłą” i oryginalną wiedzę... Trudnym pytaniem dla zwolenników legendy dzieci Indygo byłoby zapewne to związane z używaniem tych samych metod u dzieci „normalnych” i „specjalnych”, co uwidacznia fakt, że dużą rolę odgrywa tu chęć wychodzenia przed szereg. Rekomendacje zalecane dla dzieci Indygo nie są zatem unikalne w żadnej skali i mają charakter uniwersalny, co więcej często wykorzystywany w psychologii.

INDYGO KONTRA ADHD

Ezoteryczka i pisarka Doreen Virtue (znana m.in. z opowieści o terapii z aniołami) wskazuje na kilka innych cech wyróżniających dzieci Indygo, wśród których znajdują się: duże pokłady energii, silna tendencja do nudzenia się, opór przeciwko władzy, nauka przez doświadczanie połączona z niechęcią do zapamiętywania formułek, niezdolność do usiedzenia w miejscu oraz łatwa rezygnacja w przypadku niepowodzeń. Niestety w tym przypadku część cech mających charakteryzować nowe pokolenie jest zbieżna z ADHD (zespół nadpobudliwości psychoruchowej), jednak według Virtue u dzieci Indygo często błędnie diagnozuje się ten zespół.

Kathy McCloskey podobnie jak Virtue uważa, że wiele z dzieci Indygo błędnie uznaje się za nadpobudliwe, zaś zła diagnoza wynika ze zbadanych przypadków dzieci z ADHD, które mimo wysokiego ilorazu inteligencji źle radzą sobie w szkole. Brzmi to jednak tak, jakby normalne lub wysokie IQ było według McCloskey czymś niezmiernie rzadkim u dzieci nadpobudliwych, co nie jest oczywiście prawdą.

Liderzy społeczności zwolenników teorii o dzieciach Indygo mają jednak sposób na to, co zrobić jeśli u „specjalnego” przecież dziecka zostanie wykryte ADHD. Zalecają oni przede wszystkim zaprzestanie wszelkich kuracji, jednak Holly J. Roberts, psycholog z Instytutu Munroe-Meyer z Omaha zwraca uwagę na niebezpieczeństwa, jakie może nieść takie postępowanie.

– Wiadomo, że stosowanie psychostymulatorów jest jednym z najskuteczniejszych w przypadku ADHD, ponieważ redukuje jego podstawowe symptomy – mówi. Ich stosowanie zmniejsza brak uwagi, hiperaktywność oraz impulsywność u dzieci nadpobudliwych. Dlatego porzucanie leczenia u dzieci ze zdiagnozowanym ADHD może mieć negatywny wpływ na ich funkcjonowanie w szkole i w domu.

Oczywiście środowisko znawców fenomenu Indygo zaleca tym, u których jednak stwierdzono nadpobudliwość pewne alternatywne formy terapii obejmujące m.in. aplikowanie witamin, minerałów oraz spożywanie alg z jeziora Klamath a także wiele innych zabiegów w tym m.in. balansowanie pola elektromagnetycznego, gdzie dwie osoby na przemian używają swych pól elektromagnetycznych, co pozwala im na „formowanie ich własnej rzeczywistości”, cokolwiek to znaczy...

NAUKI STARYCH DUSZ

Jednym z centralnych elementów w legendzie o dzieciach Indygo jest teoria mówiąca o tym, że posiadają one misję nauczania nas bliżej niezidentyfikowanego „czegoś”. Niektóre z tych rzekomych lekcji przekazywane są przez rodziców i opiekunów w książce Carrolla i Tobera z 2001 roku. Zgodnie z opiniami zwolenników teorii o dzieciach Indygo wiele z nich to „stare dusze” posiadające ogromną wiedzę zapamiętaną z poprzednich wcieleń. Rodzice, którzy wierzą w podobne historie traktują często relacje swych dzieci bardzo dosłownie. Dla przykładu, jedno z dzieci powiedział kiedyś swym rodzicom, że kiedyś rządziło całą planetą, jednakże jak na nieszczęście ogromny kataklizm (a dokładnie trzęsienie ziemi) sprawiło, że jego poprzednia inkarnacja doznała śmiertelnego urazu, po czym wylądowała na matce Ziemi. Rodzice słysząc podobną historię uznali, że najlepiej będzie, jeśli będą o niej mówić głośno.

Inne historie (jak ta zaprezentowana w „An Indigo Celebration”, 2001) mówią m.in. o nastolatkach, które identyfikowały w sobie dziecko Indygo, co miało tłumaczyć ich rzekomą odmienną oraz samotność. Jednakże w skali całego społeczeństwa twierdzenia nastolatków o tym, że świat ich nie rozumie nie są niczym niezwykłym i niekoniecznie muszą wiązać się z posiadaniem wyższej energii czy wiedzy. Czytając historie wielu osób uznających się za dziecko Indygo widać wyraźnie siłę wyobraźni, gdyż często wyolbrzymiali oni zupełnie powszechne zjawiska. Jedną z często przewijających się spraw był tzw. syndrom urojonej publiczności znany

każdemu, kto przeszedł na studiach elementarny kurs psychologii. Syndrom ten występuje u większości nastolatków i charakteryzuje się odczuciem, że wszyscy wokół skupiają się na osobie go doświadczającej i poddają ocenie każdą podejmowaną decyzję. Z kolei tzw. prywatna bajka jest równie powszechnym syndromem u nastolatków wyrażającym się w tym, że uznają się one za jednostki specjalne i unikalne do tego stopnia, że nie obejmują je prawa przeciętności. Częstokroć odpowiada to również za ryzykowne działania podejmowane przez młodzież, która nie jest świadoma konsekwencji danych czynów.

Co więcej, dzieci Indygo według niektórych „teoretyków” mają uchronić nas przed bliżej nieokreślonym „czymś”. Większość historii z tym związanych jest jednak równie niejasna, co kryteria przynależności do grupy Indygo. Poczucie, że jest się wybranym do cierpień i zbawienia Ziemi nie jest chyba tak rzadkie, jak mogłoby się wydawać, zaś mesjanizm, ku rozczarowaniu zwolenników dzieci Indygo, istniał już wcześniej.

KASA INDYGO

Dzieci Indygo stały się doskonałym polem dla tych, którzy wiedzieli, jak wycisnąć z nich pieniądze. W 2003 roku znany producent James Twyman brał udział w powstawaniu filmu (o oryginalnym tytule) „Indygo”, który opowiada o losach dziewczynki o imieniu Grace, która używa swych niezwykłych zdolności do pojednania swej rodziny i ucieczki przed kidnaperem. Oczywiście istnieje również wiele książek poświęconych temu fenomenowi, jak i internetowy magazyn ezoteryczny o nazwie „Children of the New Earth” („Dzieci Nowej Ziemi”). W piśmie tym przeczytać można nie tylko o dramatycznych terapiach, jakim poddaje się dzieci Indygo, ale również porad jak wychować Kryształowe Dziecko, które w zasadzie jest lepszym rodzajem dziecka Indygo. „Children...” nie jest jednak magazynem bezpłatnym. Co ciekawe, pojawiły się nawet koncepcje stworzenia specjalnych szkół i klas dla „szczególnych” dzieci.

Ci rodzice, którzy posiadają wystarczająco dużo środków mogą wziąć również udział w szkoleniu dotyczącym wychowywania dzieci o szczególnej energii, zaś ich pociechy mogą uczestniczyć w specjalnych internetowych konferencjach. Można zasięgać również porad Indygo super-niań, które odpowiedzą na najbardziej nurtujące pytania, także te, co stanie się z maluchem w życiu dorosłym. Oczywiście nic za darmo.

Aleksander King, samozwańcze medium z Australii posiadające rzekomo zdolność do nadprzyrodzonego kontaktu ze zwierzętami organizuje również sesje dla dzieci Indygo dotyczące pracy ze świętymi bębnami (z możliwością wykonania swojego własnego!). Tych, których nie stać na uczestnictwo w pełnym seminarium mogą wybrać skróconą wersję za 125 dolarów. New Age uczy przecież zrozumienia i współczucia...

PRZYSZŁOŚĆ RUCHU

Pseudonaukowa kategoryzacja dzieci nie kończy się na przypadkach grupy Indygo, bowiem później pojawiły się nowe „grupy” dla dzieci wyróżniających się ponad rówieśników talentem czy osobowością. Owe bajeczne nowe kategorie to m.in. Kryształowe lub Tęczowe dzieci, choć to nie wszystko. Według Doreen Virtue owe cukierkowe nazwy również mają związek z aurą emitowaną przez pokolenie, które nadchodzi po dzieciach Indygo, jednak tak samo jak w ich przypadku wyróżniają ich bliżej nieokreślone „energije” i zapowiedź zmian na naszej planecie, co z kolei dotyka kwestii poruszanych przez inne ezoteryczne grupy.

Na chwilę obecną nie istnieją jakiekolwiek możliwości pozwalające zweryfikować wiarygodność twierdzeń osób związanych z ruchem dzieci Indygo. Co więcej, niejasne kryteria związane z przynależnością do tej grupy są uniwersalne i charakterystyczne dla większości populacji. Mimo to przeszkody, o których tu mowa nie zniechęciły wielu osób do ciągnięcia finansowych korzyści z publikacji, filmów, terapii i odczytów związanych z dziećmi Indygo.

Co ciekawe, wielu rodziców woli zaliczyć swe dziecko w szeregi specjalnej generacji aniżeli dostrzec podłoże problemu w postaci ADHD lub innych zaburzeń. Zjawisko dzieci Indygo dostarcza rodzicom i opiekunom radości z rozwoju i zachowania ich pociech niezależnie od szczegółów. Choć nie musi to być wielce niebezpieczne problem pojawia się, gdy odsuwa się leki stosowane w ADHD, stosuje niesprawdzone diety i medykamenty a także porady wychowawcze, które stosowane przez długi okres mogą szkodzić dzieciom, których rodzice chcą ujrzeć w nich New Ageowych zbawicieli planety. Niezależnie od tego, czy patrzy się na świat przez okulary w kolorze tęczy czy Indygo, chęć dostrzeżenia w dzieciach ich pożądanых cech zawsze zwycięży, nawet jeśli będzie się ona rozmijać z rzeczywistością.

Autor: Benjamin Witts

Źródło oryginalne: Skeptical Inquirer, vol. 33.4, sierpień 2009

Tłumaczenie i źródło polskie: [Infra](#)